Nr. 89. Niedziela 17 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
W całéj Austrji 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem. 25 srgr. 2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
We Francji i Anglji 6 fr. 15 fr.
Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie*: księ garnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie*: handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie*: księg. Pellara, *w Przemyślu*: księg. braci Jeleniów, *we Lwowie*: Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu*: księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu*: Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

W piątkowym numerze naszego pisma streściliśmy artykuł *Dziennika Polskiego* oparty na wiadomości, że układy hr. Alfreda Potockiego z Rechbauerem rozbiły się dlatego, że hr. Potocki nie przyjął prawnopolitycznego programu Rechbauera, to jest nadania odrębności politycznéj Galicji i rozszerzenia autonomji innych krajów z pozostawieniem im wspólnego parlamentu opartego na wyborach bezpośrednich. Z powodu tego artykułu wywiązała się między *Gazetą Narodową* a *Dziennikiem Polskim* polemika. *Gazeta* zaprzecza stanowczo wiadomościom powyższym.

Nie widzimy potrzeby streszczania téj polemiki, jakakolwiek bowiem była bezpośrednia przyczyna zerwania układów z Rechbauerem, faktem jednak być musi, że hr. Potocki nie przyjął jego programu, skoro Rechbauer nie wszedł do gabinetu, — lecz obowiązani jesteśmy powtórzyć tutaj pogląd *Gaz. Nar.* na obecną fazę polityki galicyjskiéj. Pogląd ten różni się naturalnie bardzo od poglądu *Dzien. Pol.*

„Sejm nasz, — mówi we wspomnionym artykule *Gazeta*, — sformułował żądania kraju i przy nich kraj dotąd stoi. Dotąd nie ma przyczyny, zmieniać program ten. Jeszcze nie wiadomo jaką doniosłość obecna zmiana ministerstwa rozwinie, również niewiadomo jakiemi drogami przeprowadzać nam wypadnie żądania naszego kraju. Stawać dzisiaj już czy to po stronie jednej czy po stronie drugiej partji austrjackiej, czy za ministerstwem, czy przeciw, jest co najmniej przedwczesnem. Czekajmy jeszcze i orjentujmy się.

„Dziś jeszcze nie możemy i nie potrzeba nam ani sprzymierzać się z niemcami, chociażby najliberalniejszymi, a poświęcać czechów, ani sprzymierzać się z czechami przeciw niemcom. Jeśli jedni i drudzy wezmą udział w Radzie państwa i sformułują swe żądania, to zobaczymy co dla nas polaków będzie korzystniejszem, co skuteczniejszem i pewniejszem do osiągnięcia, czy porozumienie z niemcami, czy z czechami, lub zająć pośredniczące stanowisko, ażeby złagodzić kontrasty zacięte. Zdaje się nam bowiem, że ani sojusz z czechami nie złamałby niemców, ani sojusz ni mców nie złamie czechów, nie usunie kwestji czeskiéj.

„A już największym błędem byłoby, w sprawach prawnopolitycznych, gdzie chodzi o ustrój państwa, kierować się społecznemi zasadami, wiązać się z tym lub owym narodem lub prawnopolitycznem stronnictwem, dlatego że ma być liberalniejszem.“

Kronika.

Kraków *16 kwietnia*. Uroczystość dnia jutrzejszego kazała nam przyśpieszyć o kilkanaście godzin wydanie naszego pisma. Czytelnicy łatwo pojmą, że numer w tak krótkim czasie po poprzednim wydany, nie może obejmować w sobie tyle i tak świeżych wiadomości ile ich zwykle numer *Kurjera* przynosi. Niemniéj przeto spodziewamy się, że w niejednym domu *Kurjer* w dniu dzisiejszym z jutrzejszą uroczystą dla powitanym zostanie jako niedawny prawda, ale dobry i chętnie widziany znajomy, który szczere i serpeczne życzenia z sobą przynosi.

* Wielkanoc przypadała na dzień 17 kwietnia ostatni raz w r. 1808, a przypadnie na tenże dzień w latach 1881, 1892 i 1927, których przy dzisiejszéj uroczystości wszystkim czytelnikom naszym w szczęściu i zdrowiu doczekać życzymy.

* Sprawozdanie komitetu Towarzystwa akadem. Wzajemnéj Pomocy w Krakowie z odczytów publicznych na dochód tegoż towarzystwa w mies. marcu i kwietniu r. b. odbytych:

Dochód ogólny z 9 odczytów wynosi 381 złr. 45 c.
z czego po strąceniu kosztów w kwocie 128 złr. 18 c.
i wyłączeniu $1/3$ części czystego dochodu z odczytów p. H. Schmitta dla Stowarzyszenia Sybiraków w ilości . . . 22 złr. 59 c.
pozostaje czystego dochodu dla naszego stowarzyszenia . . . . 230 złr. 68 c.

Podając powyższe sprawozdanie do publicznéj wia-

Z teki Asmodeuszka.

Przeszła nareszcie nieznośna kwarantanna; śledzie i sztokfisze od dziś wpadną w niełaskę i ustąpić muszą miejsca i honorów dnia członkom pewnych nierogatych zwierzątek, których Mojżesz ludowi Izraela na puszczy zabronił pożywać. Członki tych zwierzątek w postaci głów, szynek, kiełbas, pierwsze dzisiaj zajmą miejsce na wszystkich stołach zastawionych święconem. Nic jednak smutniejszego jak ostatnie dnie postu. Oczy nasze przyzwyczajone do jakiegoś ruchu ludzi, wprawdzie bardzo *langsam*, przyzwyczajone od czasu do czasu spoczywać na twarzyczce jakiego aniołka, musiały błąkać po pustych ulicach, a jeżeli spoczęły, to chyba na jakiéj staréj niemce prowadzonéj przez oficera lub *koncepsssspraktykanta*. A uszy, biedne uszy, i one przyzwyczajone do ciągłego bezustannego uderzania echa uderzeń serc spiżowych o ich bębenek, na jakąż straszną mękę były wystawione tą głucho-niemą ciszą pustyni.

Wszystko to jednak już *tempi passati*, które się nie wrócą... chyba na przyszły rok, jeżeli kto dożyje. Dzisiejsza uroczystość niechaj zmaże pamięć ubiegłych smutnych dni, a dzisiaj w kołach rodzinnych, znajomych i przyjaciół niechaj się rozweselą umysły i podniosą serca. Dzisiaj niechaj wszędzie wesołość i radość panuje. Niestety! nie wszędzie ona zapanować może. Nie może się weselić ani radować żebrak, który z łzą odepchnięty od drzwi pańskich zamiast święconego spożywa chleb suchy zaprawiony łzą. Nie będzie się radowała i weseliła rodzina, pogrążona w nędzy w skutek długiéj choroby głowy domu. A siostrzyce nasze, Korona, Ruś i Litwa, na których cięży żelazna ręka kata w knut uzbrojona, czyż one mogą się dziś radować i weselić? Nie! one się tylko z nakazu weselą, a w dniu dzisiejszym każda rodzina wchodzi w siebie, a pamiątka zmartwychwstania Zbawiciela wzmiacnia jéj wiarę w dalekie jeszcze może, ale pewne zmartwychwstanie umęczonego narodu. A bracia nasi na Sybirze i tułactwie po rozmaitych kątach świata?... dla tych każda taka uroczystość jak dzisiejsza, budzi najboleśniejsze wspomnienia, wspomnienia domu rodzinnego, chwil bez trosk na łonie rodziny spędzonych. Dzisiaj z téj rodziny mało może kto pozostał, a jeżeli żyje, to może w największym niedostatku i nędzy. Niechaj więc serduszka wasze wśród komplementów, któremi was obsypywać będą, nie zapominają o biednych i niechaj każdy jęk boleści dojdzie do nich.

Widzę jednak, żem przybrał ton trochę za poważny, z którym może i nie do twarzy Asmodeuszkowi. Ale i wy piękne czytelniczki mało teraz o to dbacie, aby wam było do twarzy i tylko ślepo stosujecie się do przepisów mody, sądząc, że co modne to i piękne. W modzie są naprzykład szyniony, a zaraz każda z was tyle kupionych włosów nakładła na głowę, że prawie materac napchały niemi można. Wszechwładna moda zażądała od was, abyście uwydatniły przed grzesznym wzrokiem naszym pewną część ciała, a natychmiast w owéj okolicy wystąpiła tak ogromna wypukłość jak pół bani wieży marjackiéj, na któréj to wypukłości jaki mały Asmodeuszek mógłby wygodnie usiąść i zapijać herbatkę, a z każdego z ogonów waszych sukien balowych śmiało zrobić żagle do trójmasztowego okrętu. Wszystko to modne, ale kosztowne i wam wcale nie do twarzy. Jeżelibym mógł podzielić się z wami jajkiem, piękne moje czytelniczki, *urbi et orbi* jedno wy-

domości składamy niniejszem winne podziękowanie szanownym prelegentom za pracę tak chętnie podjętą, szanownemu Towarzystwu Naukowemu za bezpłatne udzielenie sali, jak również i pp. J. Czechowi i D. E. Friedleinowi księgarzom, którzy w rozprzedaży biletów pośredniczyć nam raczyli.

W imieniu komitetu *Władysław Münnich.*

* W biurze prezydjalnym w Magistracie od 14 do 23go b. m. wystawione są listy osób ukwalifikowanych na sędziów przysięgłych. W przeciągu tych ośmiu dni każdy może reklamować o usunięcie go lub zamieszczenie na liście, o ile przepisy prawne na to pozwalają.

* We wtorek d. 12 b. m. odbyło się w Chrzanowie posiedzenie filji krakowskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Po nabożeństwie otworzył posiedzenie dyrektor tamtejszéj szkoły. Następnie mówił prezes téjże filji pan Józefczyk. Przemowy te miały na celu zachęcanie nauczycieli do pracy. Późniéj rozbierano wniosek p. Maszkowskiego o zniesieniu popisów publicznych. W kwestji téj odczytał rozprawkę p. Świerzyński nauczyciel rysunków. W téjże kwestji zabierali głosy pp. Georgeon, ks. Chmielewski, p. Maciejowski, p. Pajak, ks. Nowiński. P. Józefczyk postawił wniosek za zniesieniem popisów z chwilą wejścia w życie nadzorów szkolnych, co prawie jednogłośnie przyjęto.

Po południu p. Petryka odczytał bardzo piękną rozprawę w treści: „Jakie przymioty powinien mieć dobry nauczyciel.“ P. Stahlberger odczytał sprawozdanie o odbytych posiedzeniach kółek filji krakowskiéj. Daléj rozbieranym był okólnik ministra oświaty czyby nie dobrze było zamienić kurs 1 roku szkolnego na 2gi, a 2gi na 1szy. Zgromadzenie potwierdziło dawny porządek. P. Badańczyk odczytał rozprawkę o pisowni polskiéj, nieźle ona była skreśloną, lecz uważalibyśmy ją za stosowniejszą na kursie pedagogicznym.

Pan Maciejowski postawił dwa wnioski pisemne: Jeden, by kandydaci ukończeni, pomocnicy bezpłatni przy szkołach mieli równe prawo do stypendjów z uczniami kursu pedagogicznego. Wnioskodawcy polecono, by rzecz bliżéj wyjaśnił. Drugi wniosek o uposażeniu nauczycieli wywołany był artykułem w *Kurjerze Krakowskim* nr. 76. Wnioskodawca odczytawszy zgromadzonym *Kurjera,* postawił zapytanie do Rady szkolnéj krajowéj jak może taż Rada podobnie nędznie uposażone szkoły otwierać. Słusznie wnioskodawca powiedział, że posadę nauczyciela tak nędznie płatną przyjąć może tylko człowiek bezsumienny, bo choćby tam poszedł i najpoczciwszy, nędza pchnąć go musi na złe drogi, i słusznie twierdził, że woli żadnéj jak taką szkołę, bo obawia się by taki nauczyciel nie był pijawką ludu, nie działał wstecznie dla narodu.

W końcu odczytano niektóre ustępy programu wystawy szkolnéj w Kołomyi.

* Dnia 14 b. m. zebrało się we Lwowie w sali ratuszowéj blizko 100 profesorów, literatów i publicystów i wybrało komisję do załatwienia kwestji spornych w pisowni polskiéj, wyrażając zarazem życzenie, aby w Krakowie i Poznaniu również drogą wyboru przyszło do złożenia takich komisji. W skład komisji lwowskiéj weszli pp. Małecki, Trzaskowski, Kuliczkowski, Schmitt, Dobrzański, Łoziński Władysław, Czerkawski Euz., Wisłocki Wład. i Widman.

* Ludność miasta Rzeszowa podług ostatniego obliczenia wynosi 9162 mieszkańców.

* Ludność Czerniowiec wzrosła o 20%. Podług wykazów komisji statystycznéj w żadnem innem mieście przedlitawskiem nie wzrosła tak mocno liczba mieszkańców.

* Cesarz austr. zakupił na wystawie wiedeńskiéj obraz B r a n d t a z Warszawy „Wojsko polskie pod Sobieskim.“

* Dzienniki wiedeńskie wielkie pochwały oddają obrazowi p. Piotrowskiego z Królewca, znanego krakowianom z przeszłorocznéj wystawy, a przedstawiającemu porwanie małego synka z rąk Marji Antoniny.

* Towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie na pierwsze losowanie zakupiło następujące obrazy: Polowanie podwójne K o s t r z e w s k i e g o; Śmierć Jagiełły D y l c z y ń s k i e g o; Dolina Strężyska B r z o z o w s k i e g o; Gerwazy i Protazy Ł a s z c z y ń s k i e g o; Pobojowisko Henryka P i l a t t e g o; Kontrabanda w Tatrach S z u p e g o; Praczki, Zdzisława S u c h o d o l s k i e g o; Ruiny zamku Kazanowskiego, R u ś k i e w i c z a; Grabienie siana, C h e ł m o ń s k i e g o.

* Licytacja ruchomości Kirchmajera składających się z 16 pokoi na Opernring rozpocznie się 25 b. m. Cena szacunkowa jest 40,000 złr., licytacja jednak tę cenę niezawodnie podwoi.

Katalog obejmuje 1400 numerów, a prawie każdy ma coś zajmującego. Są tam starożytności i różne osobliwości, na które tylko fantazja miljonera zdobyć się może. Przedmioty te można oglądać za opłatą karty wstępu, którą wydaje taksator. Publiczność ciśnie się jakby na jaką wystawę.

Komisja sądowa zastała wszystkie te przedmioty zapakowane w skrzyniach. Wydobyto je i rozpakowano. Powszechną uwagę zwraca odlew ręki gipsowéj pulchnéj, drobniuchnéj, misternéj i po mistrzowsku odwzorowanéj. Utrzymują, że to ręka jakiéjś aktorki wiedeńskiéj. Cena wywołania 1 złr, ileż ona musiała właściciela kosztować!

Pomiędzy 120 obrazami olejnemi (z których jeden Breughela) i 300 minjaturami na płatnie, szkle i porcelanie, uderza wizerunek Ewy pod drzewem z jabłkiem. Od bachantek do twarzy niewinnego dziewczęcia wszystko się znajduje w téj galerji.

Mnóstwo tam jest fotografji i różnych obrazków przedstawiających drastyczne bardzo sceny z mitologji. Najwspanialszym i najkosztowniejszym jest zbiór porcelany, zasób przepysznych serwisów, waz, zegarów stołowych, żyrandoli i t. d. Bronzy, stolarszczyzna nowa i starożytna, garnitury i firanki z najkosztowniejszych gobelinów, wszystko po mistrzowsku wyrobione.

Książek miano znaleść dwie tylko: *Serbiens bysantische Monumente* i *Monographie de la chapelle de Bourgogne.* Zbrojownia posiada kilka sztuk wielkiéj wartości. Wzdłuż ścian porozwieszane są włócznie, pałasze, partyzany, dzidy, hełmy, miecze, krótkie pancerze, szpady, halabardy, cepy, topory, tarcze, sztylety, w rozmaitych pochwach z drzewa, srebra i złota. Oprócz tego są najwykwintniejsze okazy broni dzisiaj używanéj. Jest dosyć i antyków prawdziwych.

Licytacja ma trwać trzy tygodnie.

* Pan Aleksander Mirecki inżynier, przebywający w Warszawie wynalazł maszynę zupełnie nowego systemu do prasowania siana, wełny i t. p. przedmiotów. Maszyna pana Mireckiego jest obecnie w konstrukcji, i wkrótce odbędą się z nią próby.

* Liczba pełnoletnich w Prusach zwiększyła się bardzo znacznie w d. 1 kwietnia r. b. w dniu tym bowiem w skutek zaprowadzenia nowego prawa oznaczającego pełnoletność na lat 21 (gdy dawniéj, aby zostać pełnoletnim potrzeba było przeżyć lat 24), na *prima aprilis* w roku bieżącym przypadła pełnoletność wszystkich urodzonych w czasie od 1 kwietnia 1846 do 1 kwietnia 1849 roku.

* Bajka o śmierci p. Henryki Pustowojtow w Konstantynopolu, zaprzeczona już od tygodnia, dostała się teraz do *Dziennika Warszawskiego,* któremu ją nadesłał korespondent paryzki jako wiadomość autentyczną. Pięknych zaprawdę ma *Dziennik* korespondentów w Paryżu, gdzie jak wiadomo panna Pustowojtów mieszka od lat czterech i gdzie każdy dziennikarz jako take dbały o prawdę przesyłanych przez siebie

---

razibym życzenie: obyście najprędzéj przyszły do przekonania, że nie bogate i kosztowne stroje, którémi rujnujecie mężów i ojców, ale skromne, a przedewszystkiem gustowne ubiory będą wam do twarzy.

Co to za szkoda, że ja się ze wszystkiemi dzielić jajkiem nie mogę i przy téj sposobności szepnąć stosowne życzenie. Pewnéj panience, mnie, a może i wam znajoméj, życzyłbym naprzykład, aby się już raz przestała wachać i wybrała jednego z dwóch, albo mieszkającego w mieście albo na prowincji. Drugiéj, która ufna w swój posag zanadto przebiera, tak, że jest obawa, aby jéj kiedy nie zaśpiewano piosneczki o kanarku i wróblu, życzyłbym aby zniżyła tonu o oktawkę, a może.... Nie omieszkałbym jéj przytem wytłomaczyć, ze dzisiaj młodzianom nie można zaimponować ilością tysiąców, bo każdy chce aby renta posagu dorównywała pensji jaką pobiera, lub reszcie jego kapitatu. To ma być początkiem równowagi społecznéj....

Każdemu radcy miejskiemu, życzyłbym z serca, aby nie kto inny tylko on był owym szczęśliwym Jazonem, który odnajdzie dwie zabłąkane gdzieś córeczki prześwietnéj rady miejskiéj; jednéj z nich podobno na imię „komisja do zbadania stanu rzeczy w szkole żeńskiéj św. Jana,“ a drugiéj „komisja do reorganizacji szynków.“ Kto je wynajdzie na pomnik sobie zasłuży.

Ubiegły tydzień tak cicho i spokojnie przeminął, taki był monotonny, że trudno coś o nim napisać. Jedno tylko „Koło polityczne“ dużo przez trzy dni się nagadało nad „obecną sytuacją polityczną.“

Podobno pewien małżonek, którego zacna połowica silnie trzyma na uwięzi, dla zamydlenia oczów swéj małżonce udał przed nią, że się zapisał do koła politycznego i bardzo regularnie na posiedzenia uczęszcza. Można sobie wyobrazić, co to była za radość dla pana męża, gdy aż trzy razy raz po raz zwoływano *walne* zebranie Koła. Gdy z ostatniego posiedzenia powrócił do domu, zirytowana czuła małżonka ironicznie go zagadnęła:

— A zkądże tak późno, bardzo ciekawabym wiedzieć?

— A zkądżeby, moja Basiu, jeżeli nie z posiedzenia Koła.

— Już to ty naprawdę kołowaciżny dostaniesz.

— Alež moje złotko, moja Basieczko droga, taka ważna dyskusja nad sytuacją polityczną, rozumiesz Basieczku. Ale ty nie wiesz co to sytuacja polityczna, zaraz ci to moje złotko wytłómaczę. Sytuacja tedy Basieczku, jest to.... jest to.... ale tybyś mnie i tak nie zrozumiała, bo to za trudne dla twéj prześlicznéj główki.

— Jużbyś ty tam lepiéj dał pokój z twoją jakąś tam rezolucją, delegacją, sytuacją, a przychodził na czas na kolację, bo zobaczysz, że cię wieczór nigdy z domu nie wypuszczę.

— Tylko się nie gniewaj, tylko się nie irytuj, Basieczku; gdybyś ty wiedziała, jak obecna chwila jest ważną i jak ważnym jest mój głos w téj chwili, tobyś mnie sama z domu wypychała.

Słowa te ugodziły w miłość własną szanownéj małżonki; dumną się uczuła, że ma tak rozumnego męża, na którego barkach obecna sytuacja spoczywa. Już to przyznać trzeba, że ów polityk, któremu jakoś się nie udało wytłómaczyć co to sytuacja, w stosunkach małżeńskich jest nader zręcznym dyplomatą.

Od przyszłéj niedzieli można wchodzić w związki małżeńskie. *Avis aux lecteurs.*

wiadomości mógłby natychmiast sprawdzić, że osoba o której śmierci donosi, żyje i nie opuszczała stolicy Francji.

* Dzienniki wiedeńskie donoszą, że młody p. Kl...ski, wysłany przez ojca do Wiednia, aby się tam uczyć ekonomji politycznéj, rozpoczął studja ekonomiczne od zaznajomienia się z pewną pięknością baletową, która obok niezliczonych przymiotów posiadała tę wadę, że niezmiernie szybko puszczała w obieg pięcio i dziesięcio reńskówki. Ojciec dostarczał pieniędzy dość długo, lecz w końcu przyjechał do Wiednia i dał synowi do wyboru albo zapłacenie długów i powrót do Kołomyi, albo dalszy pobyt w stolicy z długami i ukochaną, bez nadziei żadnego na przyszłość zasiłku.

Syn, 23-letni bohater, wyszedł do drugiego pokoju i jeden z sześciu nabojów rewolweru wpakował sobie w piersi. Rana nie jest śmiertelną, a jeżeli taki dowód miłości zmiękczy serce nieczułego ojca, być może, że niedługo piękność wiedeńska zostanie bogatą właścicielką dóbr w Galicji.

* Do najrzadszych zjawisk w weterynarji należy wścieklizna u koni, świeżo jednak zdarzyły się w Peszcie dwa wypadki, które zwracają na siebie uwagę ludzi fachowych. Oba konie, które dostały wścieklizny pokąsane były przez tegoż samego psa.

* Do cesarskiego gabinetu minerałów w Wiedniu nadesłano aerolit ważący 103 funty celne, znaleziony w pustyni Alacama w Chili. Gabinet ten posiada tylko jeden aerolit cięższy, ważący 159 funtów.

* Jeden z wyższych urzędników w Paryżu miał w tych dniach wypadek, któremu zapewne nikt nie pozazdrości. Było to w składzie porcelany. Ów urzędnik jest amatorem pięknych naczyń porcelanowych, a jeszcze większym pięknych buziaczków. Otóż buziaczek córki właściciela sklepu był jeszcze piękniejszym od porcelan znajdujących się na składzie. Dygnitarz postanowił ukraść całusa... kradzież nie podpadająca pod paragraf kodeksu zabraniający przywłaszczania sobie cudzéj własności... a 'zresztą może nie chciał ukraść, tylko pożyczyć, żeby go wkrótce nazad odebrać z procentem. Panienka jednak okazała się nieprzystępną. Opór podwoił zapały dygnitarza, w szamotaniu się stłuczono to i owo. Końcem końców urzędnik wyszedł z nosem proporcjonalnym do wysokości swego dostojeństwa.

Całe to zajście byłoby już qardzo smutnem dla niego, gdyby się tylko na tem skończyło, ale nazajutrz zgłosił się do niego ojciec panienki z rachunkiem za potłuczoną porcelanę, wynoszącym nie więcéj jak.... 18,000 fr. Zapłacić tyle za całusa, którego nie dostał, zdawało się dostojnikowi za drogo, odmówił zatem i zapewne wkrótce sądy paryzkie będą musiały rozstrzygnąć tę sprawę.

* Pod nazwą „Pedespeed" pojawiły się w Ameryce nowego rodzaju przyrządy, do pośpiesznego chodzenia, a raczéj: szybkobiegania. Przyrządy te składają się z kół pojedyńczych, które przy osiach mają przytwierdzone pedały, do ustawienia na nich stóp; cały zaś aparat przymocowywanym bywa do nóg za pomocą pasków rzemiennych. Rysunek pedespeedów pomieszczonym został w ostatnim numerze lipskiéj illustrowanéj gazety.

* W rubryce ogłoszeń dziennika *Times* czytamy anons następujący:

„Do Arabelli L. — Powróć do nas drogie dziecię. Nie zaniedbaliśmy niczego, ażeby się uczynić szczęśliwą. Niespokojni twoi mali braciszkowie i siostry są częścią na pensji, częścią wysłaliśmy je do ciotki Agitaty do Herne-Bay. Zmieniliśmy wszystkich służących, darowaliśmy psa jednemu ze znajomych i postawiliśmy wielkie zwierciadło w twym buduarku. Pieniądze, które dostajesz na własne wydatki podwoimy, ażebyś mogła się ubierać wytworniéj; przynajmniéj co dwa tygodnie będziesz bywała w teatrze; zamówiliśmy nową praczkę, kazaliśmy ściąć drzewo rosnące pod twem oknem, które ci się tak nie podobało. Na przyszłość służący będzie prosił cię na śniadanie, wyjdzie z użycia dzwonek, który cię tak drażnił. Przekupniarz którego głos zdawał ci się tak nieprzyjemnym, został przejechany przez omnibus; twój kuzyn Artur będzie cię mógł odwiedzać ilekroć zechce. Wracaj więc do nas, aby w domu który tak długo twoja obecność zdobiła, być kochaną i rozjaśniać go na przyszłość swoim uśmieszkiem. Oczekują na to twoi kochający rodzice."

* Jakiś amerykanin poszukujący miejsca ogłasza w dzienniku *New-York-Herald*, że umie szyć, zamiatać, prać, czyścić buty, wykładać grekę, łacinę i języki nowożytne, jak również lit-raturę angielską oraz pisać o wszystkich przedmiotach począwszy od gospodarstwa domowego aż do ekonomji politycznéj. Zdaje się, że ten młody człowiek ze wszystkiego najlepiéj potrafi robić sobie reklamy, o czem zapewne przypadkowo zapomniał nadmienić.

* Z kompozytorów muzycznych największą mają pamięć Ryszard Wagner, Gounod, Saint-Saëns i Bottesini. Dwaj pierwsi na pamięć umieją wszystkie partycje oper, jakie napisali, każdą operą swoją mogą w każdéj chwili dyrygować bez partycji. Saint-Saëns bez przerwy jest w stanie grać z pamięci trzysta stronic kompozycji Bacha, a Bottesini pisze oddzielnie każdy głos kwartetu, nie poprawiając jednéj nutki. Z tych wszystkich kompozytorów Wagner ma w dodatku słuch najdelikatniejszy. Powiedział kiedyś sam o sobie: że słyszy, jak mucha grzejąc się na słońcu, nóżkami szlifuje sobie skrzydełka.

Kalendarz. Dziś Zmartwychwstanie Pańskie (Ew. u św. Marka w rozdz. 16 o Zmartwychwstaniu Jezusa) św. Rudolfa biskupa, męczennika i św. Aniceta pap.; jutro drugie święto Wielkanocy (Ewang. u św. Łukasza w r. 24 o Chrystusie i dwóch uczniach idących do Emaus); św. Apolonjusza męczennika i Glafiry p.; pojutrze św. Wernera męczennika, św. Antoniny p., św. Hermogenesa m. i św. Pafnucego m., we środę św. Agnieszki Policjanki, panny, św. Anzelma biskupa, św. Serwiljana m. i św. Sulpicjusza m.

Wschód słońca o g. 5 m. 6, zachód o g. 6 m. 56.

Dnia 15 kwietnia przy wietrze chłodnym zachodnim przed południem deszcz, po południu przetarło się nieco. Ciepło od + 1°.4 doszło tylko do + 5°.7 R. Barometr idzie szybko w górę. Dnia 16 o godzinie 6-téj rano wskazywał 331.‴11, termometr zaś tylko + 1°.0 R.

Nabożeństwa. Dziś odpusty w kościołach Zmartwychwstania na cmentarzu, u kks. Dominikanów, i Augustjanów, jutro u PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, u kks. Bernardynów z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniami, i u św. Florjana odpust bracki jednodniowy.

We środę jako w uroczystość św. Agnieszki Policjanki nabożeństwo odpustowe u PP. Dominikanek na Gródku.

REBUS.

18 18/IV 70, PA da

ka ka ka ka
ka  ka
ka ka
ka ka ka ka

Znaczenie szarady umieszczonéj w poprzednim numerze: *Rękawka.* Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. J. W., Henryk Żychoń, Wojciech Wdowicki, A. Przybielecki, syn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków *15-go kwietnia.* Jak to od dawnych czasów zauważamy, w wielkim tygodniu, a szczególniéj w wielki piątek, tylko bardzo słabe odbywały się targi; to też i wczorajszy targ na **Baranie**, nietylko że nie odpowiedział najmniéj wymagalnemu oczekiwaniu, ale nawet zupełnie się nie udał, bo prawie żadnego nie było dowozu, z wyjątkiem drobnostek zboża przez kmiotków przywiezionych i 30 korcy prosa, które po 5 rubli zakupione zostało.

Tak samo i na dzisiejszym targu na **Kleparzu** były zupełnie pustki, to jest ani dowozu, ani obcych, ani miejscowych kupców zbożowych widać nie było.

Tym razem nawet i z Galicji koleją żelazną zupełnie zboża nie dowieziono. Zdaje się, że i w przyszłym tygodniu nielepsze interesa zbożowe odbywać się będą; i stan taki martwy aż do polepszenia się dróg trwać będzie.

* Dnia 25 września br. otwarta zostanie 8-dniowa wystawa wszelkich nasion i ziarn w Wiedniu; na którą tylko krajowe ziarna różnego zboża, ogrodowych roślin, owoców, lnu, koniczyny, wszelkich traw, jako też nasion leśnych i tym podobnych przyjmowane będą.

Zgłoszenia na wystawę najdaléj do 20-go sierpnia br. w kancelarji c. k. Towarzystwa ogrodowego (Parkring 12) w Wiedniu przyjmowane będą.

Ceny przewozowe tak dla osób udających się na wystawę, jako też i przedmiotów na kolejach zelaznych zniżone zostaną.

Rzeszów *12 kwietnia.* Pszenica 4.25, żyto 2.57, jęczmień 2.30, owies 1.90, groch 2.75, fasola 4.15, tatarka 2.40, proso 2.65, ziemniaki 95 cent., rzepak 7 złr., koniczyna 25 złr., siano 1.70, słoma 1.20, drzewo twarde 9 złr., miękkie 6 złr., okowita 60 c., masło 40 cent., kopa jaj 1 złr., cetnar lnu 22.50, konopi 18 złr.

Wiadomości polityczne.

Kraków, *16 kwietnia. Kraj* donosi, że książe Sanguszko umarł wczoraj zrana w południowéj Francji.

Czas donosi z Wiednia, iż krąży pogłoska, że hr. Gołuchowski został mianowany namiestnikiem Galicji i tę posadę niezawodnie przyjmie.

Praga, *15 kwietnia.* Konsystorz rzucił ekskomunikę na proboszcza wiejskiego Karola Malinę, za odstąpienie od wiary.

Kupcy czescy zamierzają założyć czeską akademję handlową.

WŁOCHY. Florencja, *15 kwietnia.* Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister grecki przy dworze tutejszym Conduriotis został w tym samym charakterze przeniesionym do Paryża.

Kursa giełdy.

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO."

Wiedeń *d. 16 kwietnia godz. 10 min. 30 rano.*

Akcje kredytowe	256.80	Akcje kol. Kar. L.	—.—
Lombardy . . .	205.80	Oblig. indemn. gal.	—.—
Losy z r. 1860 .	—.—	Akcje anglo-banku	326.50
Losy z r. 1864 .	—.—	Akcje kolei rząd. .	—.—
Akcje frnk.-austr.	113.—	Tramway	205.80
Napoleony . .	9.87 1/2	Akc. kol. Pardub.	—.—

Usposobienie giełdy: stalsze.

Berlin *d. 16 kwietnia godz. 2 min. 40 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	82 3/4	Akcje kredytowe .	152 1/4
Długi term. . . .	81 7/8	Kolej zach. czeska	96 7/8
Warszawa kr. ter. .	74—	Kolej rząd. austr.	212 1/2
Banknoty rossyjsk.	74 1/16	Akc. kol. Kar. L.	97
Listy zastaw. pol. .	69	Lombardy . . .	112 3/4
Listy likwidacyjne .	56 1/8	Amerykańskie . .	95 7/8
Banknoty austr. .	82 13/16	Metaliki	49 1/2
Losy kredytowe . .	86 1/2		

Usposobienie giełdy: stałe.

Kursa paryzkie do zamknięcia dziennika nie nadeszły.

Z powodu świąt wielkanocnych następny numer *Kurjera* wyjdzie we środę o g. 8 rano.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., zamknięta z powodu świąt do 20 b. m.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne w muzeum techn. przemysł. z powodu świąt zawieszone do d. 20 kwietnia r. b.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski W drukarni Karola Budweisera.